CZĘŚĆ XXI. № 48. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna*, 45 rub. ass. *Półroczna*, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 21 Czerwca. / 3 Lipca.

Od Lipca zaczyna się prenumerata na wtóre półrocze Tygodnika. Wydawca uprasza o wczesne zgłoszenie się.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 20 Czerwca. / 2 Lipca.

N. Cesarz Jmć przybył w najlepszem zdrowiu w przeszłą Sobotę pożnym wieczorem do Peterhoff z podróży do Ems, dokąd J. C. Mość przeprowadzał N. Cesarzowę.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 5 Czerwca, Rotmistrz pułku Kawalergardów N. Cesarzowej, J. K. W. Xiążę *Alexander* Hesse-Darmstadt, podniesiony do rangi Pułkownika.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządząc. Senatu, z dnia 29 Maja, Cywilny Gubernator Orenburski, Rzecz. Radzca Stanu *Hiewlicz* mianowany takimże Gubernatorem Simbirskim. —Tobolski Cywilny Gubernator Rzecz. Radzca Stanu *Tatyzin* przeniesiony na takąż posadę do Orenburga.

Reskrypt Cesarski *do Jener.-gubernatora Smoleńskiego Witebskiego i Mohylewskiego, Jenerał-adjutanta Djakow, z dnia 29 Kwietnia 1840.*

«*Piotrze, synu Mikołaja.* Odznaczona gorliwością służba wasza, której towarzyszyła czynna staranność w powierzonym wam wydziale, dała się w ostatnich czasach poznać skutecznym ukończeniem szczególnej wam w gubernijach Białoruskich danego poruczenia. — Za ten nowy dowod dokładnego wypełnienia zamysłów Moich, przez który zyskaliście bezsprzeczne prawo do Moich szczególnych względów, Ja uznaję zupełnie odpowiedniem wyrazić Wam zupełne moje zadowolenie, pozostając wam przychylnym.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *22 Maja.* Z zaleceniem na skutek roskazu N. Cesarza, aby przedstawienia do stopni Kamer-junkrów i Kamerherów czynione były stosownie do przepisu w art. 356 Układu praw o służbie cywilnej.

2) *24 tegoż m.* Z ogłoszeniem, iż N. Cesarz zezwolił, aby młodzi Szlachetnego stanu, albo tacy, co skończyli kursa w wyższych szkolnych zakładach s prawem do rangi klassowej, jeśli po wysłużeniu w gubernialnych i równych im urzędach jednego roku okażą szczególną gorliwość i zdolności, mogli być przyjmowani do Kancelaryi Senatu, z warunkiem jednak, iżby w Senacie odsłużyli najmniej lat pięć, oraz, iżby ci, co nie odpowiedzą uczynionej względem nich attestacyi, zwracani byli na służbę do urzędów gubernialnych z obowiązkiem wysłużenia w nich nanowo lat najmniej trzech.

— Otrzymano tu z Warszawy smutną wiadomość, że tam, umarł z gorączki, europejskiej sławy P. Cockerill, znany z swoich na wielką skalę zakładów żelaznych wyrobów.

Warszawa.

Najjaśniejszy Cesarz i Król, Najłaskawiéj ozdobić raczył, orderem św. Anny 1éj klassy: Biskupa Dyecezyi Płockiej, Franciszka Pawłowskiego; Orderem św. Stanisława 1 klassy: Biskupów Dyecezyj: Augustowskiej, Pawła Straszyńskiego i Kaliskiéj, Walentego Tomaszewskiego, oraz Administratorów Dyecezyj Krakowskiéj: Xawerego Zglenickiego, Lubelskiéj, Biskupa Suffragana Wojakowskiego i Warszawskiej, Biskupa Suffragana Chmielewskiego; Orderem św. Anny II klassy: Rektora Akademii Duchownéj Rzymsko-Katolickiéj, Prałata Archidyakona katedry Podlaskiéj, Hr. Wojciecha Ossolińskiego; Orderem św. Stanisława II klassy: Prałata i Dziekana kapituły metropolitalnéj Warszawskiej, Antoniego Kotowskiego, Prałata i Dziekana kapituły katedralnéj Lubelskiej, Wincentego Pieńkowskiego; Kanonika kapituły katedralnej Płockiéj, Walentego Słupeckiego; Professora Akademii Duchownéj Rzymsko-katolickiej, Kanonika Franciszka Lüdicke; Członka Konsystorza Jeneralnego wyznań Ewangelickich, Superintendenta i Pastora Gminy Ewangelickiéj w Warszawie, Juliusza Ludwig; i Superintendenta i Pastora Gminy Ewan-

gelickiéj w Kaliszu, Ernesta Modl; Orderem św. Stanisława III klassy: Professora Akademii Duchownéj Rzymsko-katolickiej i Proboszcza parafii Willanowskiéj, Adama Szelewskiego; Proboszcza parafii św. Alexandra w Warszawie, Adama Narnszewicza; i Starszego Wikaryusza parafii św. Andrzeja w Warszawie, Marcina Zarzeckiego. *(G. P.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Berlin, 23 Czerwca. Dzienniki tutejsze donoszą że NN. Cesarz i Cesarzowa JJ. Rossyjscy, w towarzystwie JJ. CC. WW. W. Xięcia Następcy Tronu Wszech Rossyj, W. Xiężniczki Olgi i Xiężniczki Maryi Hesskiej, wyjechali z Berlina 6 (18) Czerwca do Ems, przez Biberich i Coblentz.

— Król Jmć wydał wyrok iż J. K. W. Xiążę Pruski ma zasiadać w ministerstwie Stanu z głosem radzącym.

Londyn 18 Czerwca. Na posiedzeniu izby Niższej 15 b. m. lord John Russell z mocą naganiał wybiegi, na jakie puszcza się lord Stanley, chcąc przewrócić porządek dzienny, ażeby dojść czemprędzej do rozpraw nad wniesionym przez niego billem o wyborach w Irlandyi, i nastawał o powtórne odczytanie billu o duchowieństwie w Kanadzie. Po odpowiedzi lorda Stanley i odłożeniu jego billu na przyszły piątek, izba 152 głosami przeciw 35 uchwaliła żądane przez lorda Russell odczytanie.

Posiedzenie tejże izby 12 b. m. przedstawiło obraz zgorszenia, jakiego dawno niewidziano przykładu. Chodziło o pomieniony bill lorda Stanley. P. O'Connell wstał i powiedział, że bill ten wymierzony jest na zdeptanie wszelkich swobod Irlandyi; lecz zagłuszony został przez stronnictwo torysów, z którego dały się słyszeć świstania i śmiechy. P. O'Connell wtenczas, założywszy na krzyż ręce, powtórzył swoję frazę: nowy hałas — i tak do trzech razy. Nakoniec mowca, straciwszy wszelką cierpliwość, powiedział: «choćby «wasze *bydlęce beki* (bestial bellowing) były stokroć głoś«niejsze, nie zlęknę się ich i nieprzestanę czynić moję «powinność.» Na te słowa tumult doszedł do nieopisanego stopnia—wielu członków obróciło się do prezydenta, (którego zastępował P. Freshfield) o napomnienie P. O'Connell i zmuszenie go do odwołania krzywdzących wyrazów; do czego wszakże nieprzyszło, gdyż minister, lord John Russell, ujął się za O'Connella i wytłumaczył, że przed upomnieniem jego, należałoby naprzód naganić tych, którzy go do ostateczności doprowadzili.

— Sprawa Oxforda, sprawcy zamachu na życie Królowej, będzie wytoczona w przyszły Poniedziałek przed sąd Old Bailey.

— Wyrokiem Rady Tajnej nakazane zostały modły publiczne 21 b. m. na podziękowanie Bogu za ocalenie Królowej.

— Do Londynu przybyli lord Clanricarde, poseł w Petersburgu i lord Keane, były dowodzca armii Indyjskiej.

— Nigdy jeszcze od wstąpienia na tron Królowej szczere przywiązanie do Niej jej ludów tak energicznie się nie wyraziło, jak w chwili wyjzdu jej 15 b. m. z pałacu Buckingham do Windsor. Przed pałacem i na ulicach kędy Królewska para miała przejeżdżać zgromadziły się niezliczone tłumy i dawały słyszeć radośne okrzyki. Toż za przybyciem do Kensington i we wszystkich miasteczkach po drodze. W Windsor mer złożył Królowej adres.

— Gazety rozmaitego są zdania o papierach jakie u Oxforda znaleziono. Niektóre wątpią o tém odkryciu, inne twierdzą że towarzystwo tajne do którego sprawca zamachu należy, nazywa się *młodą Anglią*, i że w mieszkaniu Oxforda znaleziono statuta tego związku i spis członków pod zmyślonemi imionami. Jedne przypisują zamach knowaniom oranżystów, inne chartistów. Wszakże gazety ministeryalne nieprzestają twierdzić, że zamach Oxforda obcy jest wszelkim spiskom.

— Odebrano tu wiadomości z Vera Cruz po 2 Maja. Stan Campêche oddzielił się od Rzeczypospolitej Mexykańskiej i ogłosił niepodległym; niesądzą przecież izby mógł się utrzymać i jenerał Bustamente miał wyprawić 14,000 ludzi wojska na poskromienie buntu.

Gazeta «Globe» pisze: «koncert dany 12 Czerwca przez Królowę Jmć dla świetnego grona lubowników muzyki w pałacu Buckingham, był prawdziwie Królewski. Wyliczamy tu sztuki wykonane na tej uczcie muzycznej. *Część pierwsza.* Quatuor: «O notte soave» Paëra, śpiewany przez lady Williamson, lady Norreys, PP. Rubini i Lablache—Quatuor «Nobile Signora» Rossiniego, (z hrabi Ory), śpiewany przez Xięcia Alberta, Rubini, Costa i Lablache—Duo z «Il disertore» Ricci (Non funestar crudele) śpiewany przez Królowę i Xięcia Alberta — Duo z «Bianca e Faliero» Rossiniego (Ciel, qual destin terribile) śpiew. p. lady Sandwich i lady Norreys—Chór pasterski Costa, (Felice Eta) śp. przez Królowę, lady Sandwich, lady Williamson, lady Normanby, lady Norreys, panny Liddell i Anson, PP. Rubini, Costa, Xięcia Alberta, lorda C. Paget i Lablache: *Część druga.* Trio z «Fletu zaczarowanego» Mozarta (Dunque il mio bene) śpiew. przez Królowę, PP. Rubini i Lablache — Duo z «Wilhelma Tella» Rossiniego, (Ah si fu per gli occhi miei) lady Sandwich i Rubini—Quatuor z chorem Haydna (Tu di grazia) przez Królowę, lady Sandwich, lady Norreys, lady Normanby, xięcia Alberta, lorda C. Paget — Chór: «o come liato giunge» Felixa Mendelssohn'a, przez Królowę, lady Sandwich, lady Williamson, lady Normanby, lady Norreys, panny Liddell i Anson, PP. Rubini, Lablache, Costa, Xięcia Alberta i lorda C. Paget. Piano trzymał P. Costa.»

Paryż, 18 Czerwca. Izba szybko w czynnościach swoich postępuje: wczora przyjęła budżet robot publicznych nadzwyczajnych, a dziś projekt o żegludze za-atlantyckiej.

— Monitor wczorajszy ogłasza urzędowie mianowanie hrabi de la Redorte posłem w Madrycie na miejsce margr. de Rumigny, mianowanego na takąż posadę w Bruxelli.

— Minister marynarki odebrał rapport od naczelnika wyprawy do bieguna południowego, P. D'Umont d'Urville, datowany z Hobart Town 19 Lutego 1840, zawierający wiele ważnych odkryć w strefach Australnych.

— Ministerstwo marynarki przeznaczyło trzy okręty liniowe, i jednę fregatę, które mają na wysokości wysp Azorskich oczekiwać przybycia wyprawy pogrzebowej, powierzonej Xięciu de Joinville.

— W depart. de l'Oise schwytano w różnych miejscach dwóch podpalaczy na uczynku. Z nich jeden, słabomyślny, wyznał że był do tego namówiony i odebrał zapłatę.

— W Niort i Poitiers, w nocy 8 Czerwca, dały się uczuć dwa mocne wstrząśnienia ziemi.

Nizza. Paganini zostawił do 4 miljonów franków majątku i rozporządził nim przez testament następnie: dwie siostry biorą po 75,000 fr. matka, pensyi dożywotniej 1,200 fr. takąż pensyą otrzymuje i matka syna Paganiniego, którą jest, jak twierdzą, jakaś żydówka z Medyolanu. Znaczna summa przeznacza się na msze u XX. Kapucynów w Nizza, reszta posostaje synowi z obowiązkiem kupienia dóbr Gajona, pod Genuą i utworzenia z nich majoratu.

Kopenhaga, 15 Czerwca. Czynią się tu wielkie przygotowania do koronacyi i wielu cudzoziemców zebrało się już tu w oczekiwaniu na tę uroczystość.

Rzym, 4 Czerwca. Poseł hiszpański czynnie się zajmuje układami mającemi uprzątnąć nieporozumienia ze Stolicą Apostolską. W Hiszpanii i kolonijach, z powodu tych nieporozumień, jest 22 dyecezye wakujące. Spodziewają się że do nich wkrótce będą mianowani Biskupi.

— Poseł Chili, P. Rosalès, przybył tu świeżo w celu otrzymania od Ojca św. poświęcenia trzech biskupów, przeznaczonych do tej nowej Rzeczypospolitej.

Konstantynopol, 2 Czerwca. Wystrzały działowe obwieściły przedwczora stolicy narodzenie pierwszego dziecięcia sułtana Abdul-Medżida, Jest to córka. Ociec, wkładając jej, podług zwyczaju, naszyjnik brylantowy, nadał jej imię sułtanki *Medżidje.* Oświecenie miasta i brzegów morskich trwało przez trzy nocy; jeżeliby syn był się urodził, oświecenie to ciągnęłoby się przez siedm nocy.

— Fregata hollenderska «Ren,» wioząca J. K. W. Xięcia Henryka Oranii, odpłynęła ztąd 2 (14) Czerwca.

Hiszpanija. Depesza telegr. z Bayonny z d. 15 Czerwca, donosi, że wódz Karlistów Balmaseda rozbity został pod Soria przez Vice-króla Nawarry i uszedł tylko ze 400 ludźmi. 8 b. m. Cabrera, ze 3,000 wojska wszedł do Berga.

Sprawy Neapolitańskie. Gazeta Marsylska z d. 12go Czerwca donosi, że podług listów z Neapolu admirał Stopford otrzymał urzędowy rozkaz wypuszczenia wszystkich okrętów Neapolitańskich, zatrzymywanych w Malcie i innych portach Brytańskich.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

«Journal de Francfort» pisze: «N. Cesarzowa Jmć Rossyjska wybornie zniosła trudy podróży z Berlina. Wczora, 20 Czerwca, N. Pani zaczęła brać wody Ems.» Z innych gazet dowiadujemy się że J. K. W. Xiężniczka Marya Hesse-Darmstadt towarzyszy Cesarzowej Jmci.

Londyn, 20 Czerwca. 18 b. m. zaczęła się przed wielkim sądem Przysięgłych sprawa Courvoisier, kamerdynera zeszłego lorda Russell, oskarżonego o zamordowanie tego lorda. Adwokaci: Adolphus, Bodkin, Chambers i Hobler mieli polecenie popierać oskarżenie, zaś PP. Philips, Clarkson i Flower, bronić obwinionego. Powiedziano oskarżonemu, że będąc cudziemcem, może żądać aby jury był złożony w połowie z cudzoziemców, ale on zdał się na samych anglików — 16 rano wybuchnął pożar w Doku św. Katarzyny; spaliły się dwa okręty i 20 domostw i składów — Królowa wróciła dziś z Windsor do pałacu Buckingham w towarzystwie swego małżonka i xięcia de Linanges — Podług rozkazu Rady Tajnej modły mające się zacząć 21 Czerwca, mają trwać przez dni 30, po wszystkich kościołach Państwa, na podziękowanie Bogu za zachowanie Królowej przy życiu. — Wczora Izba Niższa przystąpiła nakoniec do rozpraw nad billem lorda Stanley o wyborcach w Irlandyi. Po długich sporach jeden z ministrów, lord Morpeth, podał poprawę do billu, usuwającą najpierwszy, stanowczy jego artykuł i podającą natomiast artykuł zredagowany w duchu ministeryalnym. Ta poprawa, ku tryumfowi ministrów, została przyjęta 296 głosami przeciw 289. 22 b. m. Izba ma wyrzec: czy będzie po takiej zmianie dalej zajmować się billem lorda Stanley, czy przejdzie do rozpraw nad billem podanym w tymże przedmiocie przez ministrów—Jedna z gazet Irlandskich donosi, że tameczny Vicekról, lord Ebrington, złożył z urzędu wszystkich sędziów pokoju, którzy przystąpili do towarzystwa utworzonego przez P. O'Connell w celu oderwania Irlandyi od Anglii. Przez statek Parowy.

Paryż, 22 Czerwca. Wczora izba ukończyła rozprawy nad budżetem przychodów na rok 1841, którego ogół wynosi 1,232,449,264 fr.

— Monitor zawiera potwierdzenie mianowania P. Baudin, dowodzcą eskadry w wodach la Plata — Odebrano depesze telegraficzne z Afryki. Wojsko francuzkie zajęło Miliana 8 Czerwca. Abdel Kader, który je przedtém zajmował, słabo się bronił. Podpalił był miasto, ale pożar ugaszono. 15 Czerwca marszałek Valée zajął Teniah Muzaja. Nieprzyjaciel ze wszystkiemi siłami attakował tylną straż, zawiązała się krwawa bitwa; araby zostali wyparowani bagnetami i z wielką stratą cofnęli się. Francuzi stracili 15 ludzi zabitych i mają 260 rannych.

Hiszpanija. Obie Królowe wyjechały 11 Czerwca z Madrytu; prócz licznej eskorty, towarzyszą im: pierwszy minister, tudzież ministrowie wojny i marynarki. Królowe wjechały bez przypadku do prowincyi Guadalaxara.

Londyn 22 Czerwca. Courvoisier skazany został na śmierć przez sąd przysięgłych i wyznał się być zabójcą lorda Williama Russell.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

*

KORRESPONDENCYA.

Mości Panie Redaktorze!

»Nie jestem z powołania badaczem przyrodzenia, ani dostatecznie obeznanym z cechami przedmiotów historyi onego, abym zdanie moje w tym względzie śmiał uważać za stanowcze — polemiki wszczynać nie myślę — lecz jako redakcya Tygodnika ma sobie za obowiązek prostować mylne widoki autorów, tak z drugiej strony wkłada na publiczność obowiązek jej własne uchybienia nie uważać za nietykalne.

Czytając piękne uwagi JP. Józefa Żochowskiego nad artykułem Tygodnika: *Dziady* i *Baby*, przedrukowane z Gazety Codziennej w num. 39tym Tygodnika z r. b. i wypływające z owych uwag zdanie redakcyi, czy może powtórzone przez redakcyą: *ogniwem łączącém ssące zwierzęta z ptakami jest Ptasidziób zagadkowy* (Ornithorhynchus paradoxus,) po niemiecku Schnabelthier, nastręczyły mi się wątpliwości niektóre w tym względzie. Od wielu lat pracuję nad słownikiem niemiecko - polskim i w tym celu opatrzyłem się we wszelkie naukowe dzieła, aby słownik mój wzbogacić wielą technicznych wyrazów. Wypiszę tu, co wiem o zwierzęcin wspomnionéin; Ptasidziób, według zdania Cuvier, należy do rodzaju monotremów, czyli zwierząt, które, podobnie jak ptaki, *jedno tylko naczynie mają na nasienie, exkrementa i urynę.* Ta tedy cecha spolàc to zwierzę z monotremami, (których gatunki szczególne są: echidna macroglossa, pamphracttus i nasz ornithorhynchus) jest razem cechą powinowactwa onego z ptakami. Dziób zaś, chociaż podobny do dzióba kaczki, właściwie nie jest dziobem, ani pyskiem, ale tylko przedłużeniem pyska. W górnej i dolnej szczęce ma po dwa zęby, młode karmi piersią, ciało pokryte futrem płowém, którego włos, nakształt nitek jedwabiu, *nie ma żadnego podobieństwa do piórek.* Palce połączone błoną do pływania, niesie jaja i jak bóbr żyje prawie zawsze w wodzie. Samiec na piętach ma jakby ostrogi, któremi rani i z których jad wypuszcza. Żyje gromadnie w nowej Hollandyi. Nie pojmuję przeto aby to zwierzę mogło *stanowić* doskonałe *przejście od ssących do ptaków*, jak w rzeczy samej przejście stanowi od fok, od amfibiów, do ptaków i od ptaków do ssących, nie więcej jak inne monotremy — i słusznie dla tego nazywa się *ptasidziobem zagadkowym.* W ogólności trudno jest bardzo oznaczać tak nazwane przejścia, czyli ogniwa łączące państwa przyrodzenia; nie przychylając się zatém do mylnego zdania P. Żochowskiego, *że nietoperz to przejście stanowi*, i na zdanie redakcyi warunkowo tylko przystaję.

Co do słownika mojego dodam tu tyle:

Od lat piętnastu zajmując miejsce publicznego nauczyciela języka niemieckiego, pragnąłem, ile mi dozwalały siły, ułatwić naukę onego polskiej młodzieży. Wydałem grammatykę, która przez lat kilka używana była po szkołach i Gimnaziach. Obeznałem się z dziełami współpracowników moich, mianowicie zaś z *najdokładniejszym dotąd* niemiecko-polskim słownikiem wydanym przez X. Mrongowiusa. Lecz przekonałem się, że nawet *druga*, znacznie poprawna *edycya onego zawiera zaledwie dwie trzecie części koniecznie potrzebnych wyrazów*, nie zawsze szczęśliwie wytłumaczonych, naukowych, zaś bardzo niewiele (i często grubą niewiadomość w tłumaczeniach onych wyrazów widać, jak *np.* na str. 99. der Ausschnitt, co w matemat. znaczy *wycinek* koła, u Pana Mrongowiusa ze zdumieniem przeczytałem *in der Mathematik der Sector*, sieczna!!!!) ale podobnych błędów bardzo, bardzo wiele, wyjąwszy wyrazy botaniczne, które ile w Kluka i Jundziłła dziełach znalazł, sumiennie umieścił. Szczególną zaś i uderzającą rzeczą w onym słowniku są wyrażenia polskie (niekiedy plugawe, gorszące, śmieszne i niedorzeczne) których autor na język niemiecki nie tłumaczy. Do czegoż, pytam, te wyrażenia i nawet wyjątki całe z autorów polskich, które zajmują prawie trzecią część dzieła? W tym stanie rzeczy wziąłem się do ułożenia *dokładnego niemiecko-polskiego słownika*, który już jest na dokończeniu, aby ziomkom moim zostawić pamiątkę po sobie. Słownik ten wyjdzie w roku 1841 z druku — ogłoszenie i programmat osobny przyszlę do redakcyi z prośbą o przesłanie każdemu z prenumeratorów Tygodnika po exemplarzu.« *Albert Lidz.* (*)

W Kazaniu.
6 Czerwca 1840 roku.

NOWE DZIEŁA.

I.

Wybór poezyj pomniejszych Wiktora Hugo, przekład Brunona hrabi Kicińskiego, w Warszawie, w drukarni w. gaz. Poran. nakładem wydawcy. 1840. 8. 162 str.

Znany jest w naszej literaturze i zasłużony Bruno hrabia Kiciński; a chociaż fizionomia jego nie dość się jeszcze wyraziście odbiła, przez samą rozmaitość jego prac; imie to nie jest już nikomu z czytających obcem. Otóż nowa jego praca. Zdaje się że Bruno hr. Kiciński wziął na się trudną rolę tłumacza, gdyż to przekład, ale już nie z owego starożytnego świata wieszczów, z którego wyczerpnął swoje *Przemiany;* przekład owszem z najnowszej, bieżącej literatury, z Wiktora Hugo, koryfeusza szkoły poetycznej francuzkiej, dokonany bardzo szczęśliwie. — Bez wątpienia chcąc coś wybrać najlepszego z dzieł Wiktora Hugo, niemożna było trafniejszego uczynić wyboru. Poezyami temi otworzył ón sobie drogę do sławy; w poezyach tych najmniej mu dziwactwa i przesady zarzucić można, w poezyach tych więcej niż w innych dziełach jest poezyj. Bardzo więc szczęśliwie tłumacz wybór zrobił, a dokonał przekład zostawując właściwy poecie charakter i fizionomią. Mało tu jest nawet takich poezyj, których zbyt wyszukane

(*) Umieszczamy ten list, ale do zarzucanego nam uchybienia nie przyznajemy się. *(Wyd. Tyg.)*

formy zewnętrzne, nie miłe czynią wrażenie; dowodząc w autorze męczącej i wcale nie natchnionej pracy.

Takiemi tylko są: początek i koniec poezyj pod tytułem *Dziwy;* część Elegij pod tytułem *Indianka z Kanady* i t. d. Jako jeden z najpiękniejszych poematów, cytować musim *Ogień z nieba* na początku zbioru umieszczony, *Widma* (115) i Balladę *Babunia.* Więcej by się znalazło zapewnie, a raczej nic tu do wyrzucenia niema, lecz sądzim że sława autora i imie tłumacza, są tak pewną rękojmią wartości xiążki, że dostatecznem będzie wspomnieć o jej wyjściu, aby ją pochwalić.

Wszystkie dzieła Brunona hrabi Kicińskiego, wychodzą teraz w Warszawie w dwunastu tomikach, które zawrą w sobie tłumaczenia i pisma jego oryginalne. Widzieliśmy *specimen*, który obiecuje wcale piękne wydanie.

J. J. Kraszewski.

Grodek,
24 Maja 1850 roku.

II.

Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce i t. d. *Zeszyt trzeci. 1840. od XXXXIII do LXXXVI i od 211 do 266.*

Artykuł III.

Otoż i trzeci zeszyt tego tak ważnego dzieła, zawierający w pierwszej swojej części, Historyczno-krytycznej, rzut oka na zakłady naukowe, wychowanie młodzieży, biblioteki, towarzystwa uczone w Polsce i pisma periodyczne; w drugiej, spis dzieł polygraficznych, zbiorów i t. p. mający się w następnym zeszycie dopełnić i notami ciekawemi objaśnić. Nie będziemy już zwracali uwagi na wielką ilość dzieł w spisie, nieznanych dotąd bibliografom—mniejsza to może zasługa, że je odgrzebano; (choć i to wielka zaiste) większą jest poprzedzające spis obejrzenie treściwe stanu nauk i edukacyj w Polsce; obejrzenie nacechowane zdrowym i gruntownym sposobem widzenia rzeczy, niemniej jak głęboką nauką. Autor uważa wszystko ze stanowiska wysokiego, filozoficznego, i niedaje się w tył pociągnąć do pospolitych naszym wielu pisarzom, zimnych, bezmyślnych panegiryków. — Uwagi jego względem historyj Akademij Krakowskiej, oparte na głębokiem poznaniu jej dziejów, są ważne i nowe. Dowodzi autor bardzo słusznie, że w ostatnich czasach, prawie od epoki jej sporu z Jezuitami, Akademia Krakowska, imieniem tylko była sławną, a wpływ jej na kraj—nie stanowczy «Od połowy XVII wieku, pisze on, żadnego imienia nie ma w Akademij Krakowskiej znamienitego w naukach, żadne działanie szkoły tej nie objawia się w czemkolwiek, coby jej sławę i znaczenie podnieść mogło, lub nauki same wyżej posunęło. — Tak trwała ona w odrętwieniu do roku 1778 i reformy Akademij, dokonanej przez komisyą Edukacyjną, a powierzonej Kołłątajowi —Równie surowo, ale niemniej sprawiedliwie sądzi Autor Akademią Wileńską, zostającą pod rządami Jezuitów, której działanie na kraj, bardziej za zgubne, niż za pożyteczne uważać można. I tu dopiero od r. 1780, przychodzi reforma przez Poczobuta poczęta.

W krotkich, lecz pełnych treści wyrazach, autor obiaśnia historyą bibliotek polskich, towarzystw uczonych i pism peryodycznych. Wszędzie z równie gruntownem zdaniem, zasadzonem na głębokiem poznaniu rzeczy. Mnóstwo nowych i ciekawych szczegółów spotyka się w texcie i notach do niego, więcej daleko spodziewamy się jeszcze w następnym zeszycie; nie będziem ich cytować, zostawując obejrzenie ścislejsze dzieła do ukończenia przynajmniej pierwszego tomu, bo na ówczas lepiej całość jego obejmiemy.

Oprócz wszystkich innych zasług autora, wysoko cenić potrzeba układ systematyczny dzieła, nader trudny do dokonania;—rozklassyfikowanie bowiem tak wielkiej ilości dzieł, częstokroć z tytułów tylko znajomych, potrzebuje wielkiej trafności, przenikliwości i bibliograficznej wprawy, które wszystkie przymioty niechybnie posiada autor.

J. J. Kraszewski.

Grodek,
dnia 23 Maja 1840 r.

III.

Obraz bibliograficzno-historyczny etc. T. I. Sposzyt IV od 267 do 378.

Artykuł IV.

Jak widziemy prędko po sobie następują zeszyty tej ważnej publikacyj. W tym który teraz mamy przed sobą zawiera się dalszy ciąg wiadomości o dziełach polygraficznych i t. p. Tu się kończy spis ich i zaczynają ciekawe noty. W nich zasługują na baczną czytelników uwagę, wiadomości zebrane o stanie i składzie Akademij Krakowskiej i Wileńskiej w różnych czasach. Sam systematycznie ułożony wykaz dzieł posługujących do historyj zakładów naukowych w dawnej Polsce; już jest bardzo wielkiej wagi dla dziejów historyj oświaty; noty, które dotykają szczegołów, wprowadzają czytelnika w powiększej części nieznane mu jeszcze a charakterystyczne tej historyi części. Dzięki wydawcy i spisowi dzieł który przysposobił z wielką pracą, poszukujący materiałów, szacowną mieć już będą i bardzo pełną skazówkę; nie żeby przestać na niej mieli, bo w wielu dziełach znajdą się jeszcze wiadomości rozpierzchłe, ale już fundament wydobyty i przygotowany.

Spisy dzieł systematycznie ułożone, to mają za sobą, że od razu przedstawiają badaczowi główne punkta przynajmniej na których się ma oprzeć; z tego względu nawet, gdyby innego ich użytku niebyło, są one arcyważne. Co do porządku układu, dzieło nasze wszystkie poprzednie próby o tyle przenosi, o ile je pełnością materyałów przewyższa.

W oddziale poligrafij, zwrócić uwagę powinny: Spis i noty do dzieł objaśniających historyą oświaty, zakładów naukowych, szkół pojedyńczych, pism peryodycznych. Zalecamy, w notach także, pełne interessu wypisy, z tego nieoszacowanego, a tak dziś rzadkiego, dzieła X. Włodka, o naukach wyzwolonych, zawierającego o sobie uderzające na

swój czas śmiałością i rozsądkiem myśli. Także skazówkę artykułów ważniejszych zawartych w pismach peryodycznych. Ta ostatnia bodajby komu nastręczyła myśl szczęśliwą, zebrania w jedno wszystkich rozpraw, notat, wyjątków z rękopismów i t. p. stanowiących ważne materyały historyczne, których poszukiwanie utrudnione dziś jest wielce samem rozrzuceniem po zbiorach peryodycznych, częstokroć na sto artykułów, ledwie jeden ważniejszy zawierających. Byłaby to wielka dla naszej historyi przysługa. Lecz któż się podejmie pracy? a kto ją wydrukuje? nareście kto kupi!!

Oczeknjem dotąd nam nieznajomego jeszcze pierwszego tomu historyi literatury M. Wisniewskiego, aby ją z kończącym się pierwszym naszej publikacyi tomem porównać. Porownanie to, tém bardziej zajmującem sądziemy, że dwaj pisarze współczesnie jeden przedmiot traktujący zapatrują się nań podobno z cale różnego stanowiska.

J. J. Kraszewski.

Grodek,
d. 2 Czerwca 1840 r.

Rusałka na r. 1839.

(Dokończenie.)

Gdybysmy zapał potrafili wyrozumować, złapalibysmy go dla siebie; lecz on nie ujęty, jak duch, jak życie—i tylko wybranym przystępny—tak dalece, że drudzy pojąć go nawet nie mogą, gdy on już widnie w myśli się wciela. Jest to podwojone życie duszy, w którem najszlachetniejsze wiscera moralne: umysł, serce, dusza, pełną grę objawiają — cudowną, nieziemską, lecz, niestety! wtajemniczonym, intuitom tylko przystępną, a dla profanów głuchą jak głos «wołającego w pustyni»

Ponieważ u nas zdarza się brać ogólne obrazy i myśli w zastosowanie do siebie, przeto objawiam że w niniejszym artykule nikogo n'emiałem na celu — Jest to mimowolny wypływ z serca, jak wody z zródła—Można śmiać się ale nie brać tego do siebie — Śmiéch mi najmniej szkodzi. Rozmyslnego szyderstwa złych chęci nie znoszę — a śmiech naturalny z rzeczy która mój zapał obudza mam za całkiem wytłumaczony rozmaitością indywidualizmów ludzkich — Ten ustęp zrobiłem nie do tych umysłów czelnych które są wyższe nad szukanie osobistości w rosprawach literackich nieskierowanych do jednej osoby, ale do ogółu czytelników, i to raz na zawsze.

Wracam do moich określeń poezyj: przez poezyę rozumiem natchnienie i piękność dającą się uczuć, lecz nie wyrozumować. Z tego względu rzecz uważając przypuszczam też poezyę wyrażenia nie tylko myśli. Poezya zaś artystyczna jest rzecz oddzielna. — Ta niewypływa ze swobodnego natchnienia, lecz z głębokiego rozmysłu sztuki. Za pomocą niej można stworzyć całość piękną, lecz zawsze znać w niej będzie pracowne dotknięcie dłuta. — Całość ta będzie obrazem naturalnym który nas może omamić — lecz gdy się nad nim zastanowimy, zmiarkujemy zaraz iż rozmysł, praca, mu przewodniczyły — Przeciwnie, poezya myśli, płynie jak czyste zródło, pięknem wyrażeniem jako kwiatami z obu stron ozdobiona. — Może ona i w artystowym obrazie znaleść miejsce a nim jego autor dowodzi iż jest poetą i artystą.—jedno jak powiedzieć iż jest kto fizykiem i botanikiem.—Jedno bez drugiego iść może.

Następują trzy *rozdziały z powieści narodowej Edwarda Tarszy*. Wszystko co wyjdzie z pod tego pióra jest dobre. Wszystkiemu rozsądek i rozum przewodniczy—ale te trzy rozdziały lepsze są od pierwszej powieści tegoż autora—Więcej jest w nich życia, więcej rozmysłu artystowskiego.—Pod względem swej malowniczości, farb przyrodzonych, nic nie zostawiają do żądania i mogą stanąć obok najlepszych romansów narodowych Walter-Scotta. — Na co autor *Literatury* i *Krytyki* szuka w P. Kraszewskim i gdzieś tam naszego Walter-Scocistę, kiedy ma go tak blisko w swym przyjacielu Tarszy. Może to nie być talent tak mocno poetyczny jak barda Szkockiego, ale we względzie artystowstwa nie ustępuje mu —a tego to malowania obyczajów, tego odżywiania życia tak mocno pragnie dla nas P. Gr. i ma wielką słuszność jak we wszystkich zdaniach swoich—o których pozniej rozprawiając znajdę coś do powiedzenia, nie dla tego bym się im przeciwił, ale że mam coś mego do dania—inaczejbym o nich nie pisał, bo potakiwanie dużo miejsca nie zajmie.

Pierwszy raz zdarza nam się widzieć krytyka z powołania, realizującego swe teorie w proktyce—Chwała niech mu będzie za rozum aùtorski i talent twórczy, tak rzadko będący w kupie.

Relacya bitwy Batowskiej dobrze przez Grozę wierszem ułożona.

Dalej *rozmowy umarłych polaków* i *cudzoziemców* bardzo zajmujące. — Niech co chcą gadają przeciw nienaturalności takich rozmów, one zawsze będą dla mnie interesujące, jak bajka, epigram, nagrobek, byle były z talentem napisane i niosły w sobie zajmujący przedmiot. — Czyż nie wolno człowiekowi obdarzonemu tylą władzami umysłu coś swojego tworzyć, a nie zawsze iść jak dziecko, za matką naturą? Zdaje się iż już dostatecznie dościgł i od niej swą cywilizacyą się oderwał, by mógł się emancypować.

Interesująca *wiadomość o obrazie ś. Jana Nepomucena ręki Smuglewicza który się znajduje w kościele parafialnym Machnowieckim, w gubernij Kijowskiej, w mieście Machnówce;* Szkoda iż autor nie pisze dla czego Machnówce dano pierwszeństwo nad innemi znaczniejszemi miastami w umieszczeniu tak znakomitego oryginału.

Kończą to dziełko *kilka szczegołów* do *mitologij Słowiańskiej* i *Sekreta gminne*, zajmujące swoją bezsensownością.

T. B.

Lubar. Maj, 1840 r.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюня 20-то 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.